

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr 124

Toruń - Poznań, wtorek 19 października 1926 r.

Rok 4

## Dzieje pewnego listu.

14. października 1926 r.

Niebywałą sensację w stolicy wywołał dodatek nadzwyczajny dziennika „A. B. C.”, który ukazał się w poniedziałek wieczorem i zawierał wiadomości o rugach w ministerjum skarbu; rugi te przybrały tak masowy charakter i dotyczyły najwybitniejszych urzędników ministerjum, iż najwyższe czynniki w państwie uznały za konieczne w sprawie się wnieść i bezsensownej robocie położyć kres. „A. B. C.” na wieść o tem ujęło sytuację temi słowy: „groźba przesilenia na stanowisku ministerjum skarbu”.

We wtorek w pismach porannych ukazał się urzędowy komunikat P. A. T., nazywający te wiadomości „wreć fałszywymi” i utrzymujący, że w łonie rządu niema żadnych różnic w poglądach na zmiany w ministerjum skarbu. W odpowiedzi na ten komunikat oraz celem umotywowania widać zajętego w dodatku nadzwyczajnym stanowiska „A. B. C.”, wychodzące w południe, zamieściło we wtorkowym numerze niezwykle list dra Barańskiego, jednego z najwybitniejszych urzędników ministerjum skarbu.

List ten zarzuca ministrowi Czechowiczowi całkowity brak programu skarbowego, wskutek czego w ministerjum wytworzyły się tego rodzaju stosunki, że nawet ci, którzy życie całe marzyli o służeniu Polsce, muszą dziś wobec nakazu sumienia ze służby ustąpić. Dlatego też, gdy nie można przeciwdziałać coraz straszniejszemu wikłaniu się położenia finansowego państwa, trzeba odejść. List dra Barańskiego wywarł wrażenie piorunujące, bo nikt tak jak on nie zna naszych stosunków skarbowych; przecie miał on zostać nawet podsekretarzem stanu w ministerjum skarbu.

Jakie były listu tego bezpośrednie skutki? W śródowych dziennikach rządowych szczególnie zaś w „Głosie Prawdy” i „Kurjerze Porannym” ukazały się dwa ciekawe dokumenty. Pierwszy z nich to list dra Barańskiego, oświadczający, że nie skierowywał on do ministerstwa skarbu pisma tej treści, jaką podało „A. B. C.”, że „A. B. C.” przypisało mu poglądy na sytuację finansową i działalność ministerjum skarbu niezgodne z jego zapatrywaniami, a opieką z nim sprzeczną; wreszcie, że nie widzi p. Barański racji, dla czego sytuacja skarbowa dziś miała być oceniana niekorzystniej, niż miesiąc czy dwa temu.

Drugi dokument — to świadectwo „centr. zarządu stow. urzędników skarbowych”, według tego świadectwa p. Czechowicz, jako minister skarbu jest wybitnym fachowcem i że objęcie przez niego teki ogół urzędników skarbowych przyjął z prawdziwym zadowoleniem; że zmiany osobowe w ministerjum dokonywane są jedynie pod kątem widzenia korzyści dla służby, a więc i dla państwa; wreszcie, że artykuły prasy z temi poglądami niezgodne, obniżają autorytet rządu i powagę państwa.

A więc list w „A. B. C.” był fałszowany? Oto pytanie, które stawiał sobie każdy czytający śródowe nasze dzienniki. Wszyscy czekali, jak się z tego wytłumaczy redakcja „A. B. C.”, którego dodatek i list wywołał całe zamieszanie. Zdawało się jednak, że do całej tej sprawy wogóle wracać nie warto.

Tymczasem śródowy numer „A. B. C.” przyniósł oświadczenie redakcji tego dziennika, dotyczące i listu dra Barańskiego i świadectwa stow. urzędników skarbowych. W sprawie listu „A. B. C.” najkategoryczniej oświadcza, że podało we wtorkowym numerze istotną treść listu dra Barańskiego, że gotowe jest w każdej chwili przeprowadzić w tej sprawie dowód prawdy przed czynnikami obywatelskimi lub — na żądanie — nawet publicznie. Co się tyczy wydanego p. Czechowiczowi „świadectwa” urzędników skarbowych, „A. B. C.” zaznacza, że stowarzyszenie to, jako drobna grupka urzędnicza, oderwana od ogólnopolskiego stow. urzędników państwowych i pozostająca pod patronatem p. Czechowicz-

cza, najmniej jest powołana do wydania opinii takich czy innych o ministrze skarbu, swym założycielu i protektorze.

Pomiędzy nierozsądne i nietaktowne wystąpienie urzędników skarbowych, ale kategorię oświadczenie „A. B. C.”, co do listu dra Barańskiego oznacza, że jednak list taki był napisany i doręczony; wniosek ten jest tem bardziej słuszny, że nawet te dzienniki, które się we wtorek i środę oburzały i z pianą na ustach mówiły o „strasznej fałszerstwie”, o „nieodpuszczalnych metodach walki” „A. B. C.”, że nawet te pisma po śródowym aż nadto wyraźnym oświadczeniu redakcji „A. B. C.” zupełnie milczą i niczego już nie prostują.

A więc dr. Barański musiał istotnie list napisać, list obszerny, druzgoczący dla p. Czechowicza i jego „fachowości” skarbowej. List ten sporządzony został

podobno w 4 egzemplarzach i znany jest najwyższym dostojnikom państwowym; list ten w kołach prawdziwie fachowych wywołał wrażenie nadzwyczajne, czego jednym z dowodów jest i to także, że p. Czechowicz został na miejscu osadzony w swej polityce rug.

Ale to nie wystarczy, opinia publiczna musi otrzymać całkowite niczego nie pomijające wyjaśnienie całej tej sprawy, bo tam, gdzie padł wyraz „fałszerstwo” trzeba ten zarzut udowodnić, za wielkie rzeczy wchodzi w grę. I albo p. Barański list pisał, a wtedy należy jak najbezwzględniej ukarać tych, którzy go zmusili do ogłoszenia nadzwyczaj bolesnego dlań odwołania, albo też „A. B. C.”, istotnie list fałszowało, a w takim razie niema dla tego dziennika kary dość surowej. Tertium non datur.

Jeż.

## Podziękowanie pośta Zdziechowskiego.

Nie mogę osobiście podziękować wszystkim tym, którzy tak licznie czy w imieniu własnym czy w imieniu instytucyj społecznych, w związku z napadem zorganizowanym i dokonany na mnie, wydały jednomyślny sąd moralny o sprawcach napadu, a przy tej

sposobności odwiedzinami, składaniem biletów, nadesłaniem listów, depesz i zbiorowych rezolucyj dały wyraz swych życzliwych dla mnie uczuć, składam, na tej drodze, wyrazy szczerzej wdzięczności.

Jerzy Zdziechowski.

## Dwa śledztwa nic dotąd nie wyświeiliły.

Bandyci, którzy dokonali napadu na pośta Zdziechowskiego wciąż jeszcze są na wolności.

W sprawie napadu na pośta Zdziechowskiego, toczą się równoległe dwa śledztwa. Jedno z nich prowadzi władze wojskowe za pośrednictwem żandarmerji, drugie — władze sądowe cywilne.

Śledztwo cywilne zostało wdrożone na skutek rozporządzenia prokuratora przy sądzie okręgowym, z tego powodu, że śledztwo wojskowe nie dało dotychczas pozytywnych rezultatów.

Jak już donosiliśmy, pos. Zdziechowski zezwano do złożenia zeznań w śledztwie, prowadzonym przez żandarmerję. Zezwano go w 15 dni po napadzie! Pos. Zdziechowski, któremu zaproponowano przejrzenie fotografii oficerów żandarmerji, złożył do protokołu poniższe oświadczenie:

— „Gdyby mi władze śledcze przedstawiły kilka fotografii osób, które na mocy przeprowadzonego śledztwa są podejrzane o udział w napadzie, mógłbym dla u-

łatwienia śledztwa wypowiedzieć się, czy przypominam sobie twarze danych osób. Ponieważ jednak władze śledcze chcą mi przedstawić 159 fotografii ofic. żand. z tem, bym wskazał, który z tych oficerów był podobny do napastnika, musiałbym w 2 tygodnie po zajściu, a więc oczywiście w warunkach, gdy pamięć słabnie, wystąpić w roli oskarżyciela, wskazując ewent. na tę czy inną fotografię.

Uważam dla siebie za zupełnie niemożliwe w podobnych warunkach występować w tej roli.”

„Kurjer Poranny” kłamliwie donosi o powodach odmowy pos. Zdziechowskiego, równocześnie podając wiadomość, jakoby poszlaki, wskazywane przez prasę nie potwierdziły się w śledztwie. Ciekawa rzecz, skąd to pochodzą te informacje „Kurjera Porannego”, skoro wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy?

## Ingres ks. prymasa Hlonda do Poznania.

Poznań, 17. 10. (PAT.)

Specjalnym, pięknie udekorowanym pociągiem przybył dzisiaj o godz. 14-ej do Poznania w towarzystwie ks. biskupa Laubitza ks. prymasa Hlonda, aby w uroczystym ingresie do archikatedry poznańskiej objąć rząd w archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej. Pociąg księdza prymasa wjechał na dworzec podmiejski, przystrojony zielenią. Na peronie ustawiła się kompanja honorowa 57 p. p. pod dowództwem podpułkownika Unruga z orkiestrą, która zaintonowała „Boże coś Polskę”. Zjednoczone koła śpiewacze odśpiewały pieśń. Na peronie witali księdza prymasa przedstawiciele rządu Rzplitej p. min. sprawiedliwości Meysztowicz, wojewoda Bniński, prezydent miasta p. Ratajski, dowódca O. K. VII gen. Hauser oraz liczni przedstawiciele władz i najwybitniejsi reprezentanci społeczeństwa wielkopolskiego.

Z peronu przeszedł ks. prymas i wszyscy dostojnicy do sali przyjęć, gdzie p. min. sprawiedliwości Meysztowicz krótkim przemówieniem powitał ks. prymasa na ziemi poznańskiej

w imieniu rządu Rzplitej, życząc mu szczęścia i powodzenia w pracy na stolicy arcybiskupiej, której wpływy sięgają daleko poza granice archidiecezji. Następnie witali ks. prymasa Hlonda w imieniu społeczeństwa poznańskiego p. wojewoda Bniński i prezes rady miejskiej p. Hedinger. Na powitania odpowiedział ks. prymas w krótkich słowach, podkreślając, iż fakt, że na wstępie do prastarego grodu witany jest przez przedstawiciela rządu Rzplitej świadczy o łączności dzisiejszej uroczystości ingresu z polskimi władzami państwowymi.

Z chwilą wjazdu pociągu na peron uderzono we wszystkich kościołach w dzwony. Wśród szpaleru kolejarzy i dzieci szkolnych pojechał ks. prymas w towarzystwie księdza infułata sen. Adamskiego z dworca powozem, zaprzężonym w 6 koni i przystrojonym białym kwieciami do kościoła farnego. W kościele farnym oczekiwali zakony, duchowieństwo, seminarja, szambelani papiescy, organizacje społeczne, itd. Po krótkim przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez ks. prałata Stychla i po odprawieniu adoracji Naj

świętszego Sakramentu przed głównym ołtarzem, wśród śpiewu chóru katedralnego, przywdziawszy szkarłatną cappam magnam, udał się ks. prymas w uroczystej procesji do kościoła katedralnego.

Katedra była świetnie przystrojona krzewami i zielenią. Przy ołtarzu głównym z lewej strony na tronie arcybiskupim zasiadł ks. kardynał Kakowski. W stallach kanonickich zajęli miejsca szereg księży arcybiskupów i biskupów oraz kanonicy. w prebiterjum zaś przedstawiciele rządu p. min. Meysztowicz, reprezentanci władz miejscowych oraz przedstawiciele społeczeństwa wielkopolskiego. Po odprawieniu modłów ks. prymas Hlond, przywdziawszy szaty pontyfikalne, zajął miejsce na tronie po prawej stronie ołtarza. Ks. infułat sen. Adamski odczytał w łacińskim oryginale i polskim tłumaczeniu bullę papieską, ustanawiającą ks. dr. Hlonda arcybiskupem gnieźnieńsko - poznańskim, poczem ks. sen. Adamski witał nowego prymasa w imieniu kapituły oraz wszystkich wiernych archidiecezji, życząc prymasowi, by działalność jego dla katolickiego Kościoła, kraju, ojczyzny i społeczeństwa wydała jak najbogatsze owoce. Następnie duchowieństwo ślubowało arcybiskupowi wierność, uległość i posłuszeństwo.

Po złożeniu ślubów ks. prymas wraz z asystą wstąpił na ambonę, dając w podniosłych słowach wyraz nadziei, że duchowieństwo wielkopolskie które stoi na wysokim stopniu wyrobienia kapłańskiego, będzie mu służyło radą i współpracą w dziele odrodzenia narodu na zasadach Chrystusowych. W tej intencji udzielił ks. prymas błogosławieństwa arcybiskupowskiego, poczem przed ołtarzem odprawił modły. Chór katedralny wykonał uroczyste Te Deum. Ks. prymas, zdjawszy szaty pontyf., przywdział cappam magnam i przeszedł z katedry do pałacu w uroczystej procesji. Tam przedstawiły się prymasowi różne delegacje. Na tem zakończyły się uroczystości ingresu. Wieczorem w Zamku odbył się raut.



Asquith

wybitny wódz liberalów angielskich, złożył kierownictwo partji i wycofuje się z życia publicznego.

**Samobójstwo milionera amerykańskiego.**

Paryż. (PAT.)

Prasa donosi z Cherbourga, że milioner amerykański Dawid Davis, który jechał do Francji na pokładzie statku „Majestic” utopił się w czasie podróży. Powód tego wypadku jest narazie niewiadomy. Istnieje prawdopodobieństwo, że chodzi tu o samobójstwo.

## Solidarnie przeciw gen. Zarzyckiemu.

Jeszcze dwie rezolucje.

Grudziądz, 13. 10.

Na ostatnim zebraniu Zw. Oficerów Rezerwy uchwalono wyrazić koło Toruń Zw. Of. Rezerwy bezwzględna solidarność i odnieść się w tej sprawie do Centralnego Zw. Oficerów Rezerwy.

Toruń, 14. 10.

Związek Hallerczyków, placówka Toruń, uchwalił w dniu 13. b. m. rezolucję następującą:

Niniejszem przychylamy się jedno-

głośnie do rezolucji uchwalonej na posiedzeniu komendy P. W. m. Torunia w dniu 7. b. m. i żądamy stanowczo odpowiedniej satysfakcji za ciężkie oszczerstwa rzucone przez generała Zarzyckiego na naszą placówkę. Komendantowi P. W. kapt. rez. Wyrobiszowi wyrażamy zupełne zaufanie, i w jego ręce składamy, uzyskanie za doświadczenia wyrządzonej nam obelgi i oszczerstwa.

Związek Hallerczyków, placówka Toruń.

## Wykluczenie ks. Kantaka

z archidiecezji warszawskiej. — Ks. Kantak pozbawiony godności kanonika.

Warszawa 15. 10. (tel. wł.)

Ks. Kamil Kantak został usunięty z rektoratu seminarjum duchownego, po zbawiony godności kanonika i wykluczony z archidiecezji warszawskiej. Jeżeli ks. Kantak nie przyjmą archidiecezje poznańska lub chełmińska ks. Kamil Kantak zostanie zupełnie wykluczony z koła kleru katolickiego. Rektorat seminarjum duchownego w War-

szawie objął ks. dr. Szczodrowski.

(Smutnie skończyła się „karjera” ks. Kamila Kantaka. Jego „sanacyjne” zabiegi, czynione na Pomorzu z dr. Zegarskim, obecnym kuratorem szkolnym na Polesiu, nie tylko nie odniosły skutku i przyniosły korzyści „moralnemu sanatorowi” lecz zakończyły się zupełnym fiaskiem jednego z karierowiczów).

## P. Piłsudski broni p. Meysztowicza

a p. Miedzińskiemu pokazuje drzwi.

Warszawa, 16. 10. (A. W.)

Stanowisko PPS. wobec wejścia do rządu pos. Moraczewskiego, ma być zajęte przez stronnictwo na radzie naczelnej, która odbędzie się 17. i 18. bm.; nie jest, ona dotąd skryształizowane. Istnieje tendencja do polecenia posłowi Moraczewskiemu zrzeczenia się mandatu poselskiego. Wykluczenie pos. Moraczewskiego ze stronnictwa nie jest podobno przez większość brane w rachubę.

Dzisiejsza „Rzeczpospolita” omawiając

stosunki lewicy do ministra sprawiedliwości Meysztowicza zaznacza, iż jest to sunek opozycyjny, zwłaszcza jeżeli chodzi o pracę socjalistyczną. Organ marszałka Piłsudskiego nie zajmuje wobec niego żadnego stanowiska, gdyż jak donosi pismo, interwencja posła Miedzińskiego, współredaktora „Głosu Prawdy” przeciwko Meysztowiczowi, przeprowadzona u premiera, zakończyła się pokazaniem posłowi Miedzińskiemu drzwi.

## Posel Taraszkiewicz nie próżnuje.

Województwa wschodnie terenem agitacji komunistycznej. — Skąd fundusze na robotę?

Wilno, 14. 10. (A. W.)

Półkomunistyczna białoruska robotniczo-włościańska Hromada, pozostająca pod kierownictwem posła Taraszkiewicza, korzystając z bardzo nieznacznej działalności politycznej innych partij na terenach Rzplitej zamieszkałych przez Białorusinów, rozwija bardzo energiczną działalność organizacyjną. Na terenach województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, białostockiego, a obecnie częściowo i poleskiego założonych zostało około 800 kółek (hurtków), których organizatorzy otrzymują po 850 złotych miesięcznej pensji. W każdej gminie jest podobny organi-

zator, przyczem czasami liczba ich dochodzi do 6-ciu. Ogólna suma wydatków na organizację stronnictwa sięga 300 tys. zł. miesięcznie, na które łożo niedawno powstały Wileński Bank Białoruski. Jedynie w kilku powiatach Wileńszczyzny, a przede wszystkim ośmiańskim, wileńskim, trockim i brąslawskim agitacja Hromady spotyka się z energiczną kontrakcją ludności, tak iż ilość kółek w tych czterech powiatach nie przekroczyła dotychczas liczby 9-ciu. Prasa polska, wychodząca w Wilnie, domaga się od rządu prze ciwdziałania rozwojowi białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady.

## Krwawy przebieg strajku w Anglii.

Walki strajkujących z policją.

Londyn, (A. W.)

W bieżącym tygodniu przystąpiło do pracy 40.000 górników. Ogólna liczba robotników górniczych, którzy nie uznają nakazu komitetu strajkowego, dosięga jednej czwartej ogólnej ilości górników.

W kopalni węgla pod Talbot w południowej Walji doszło między policją a strajkującymi górnkami do krwawych starć. Strajkujący usiłowali przez szkodzić w pracy górnikom, którzy dobrowolnie powrócili do zajęcia. W star-

ciu raniono 12 policjantów i 35 strajkujących. Przeważnie są to ciężko ranni.

W Zimmer do kopalni, gdzie po kilkumiesięcznej przerwie wznowiona została praca, wtargnęło kilkuset strajkujących górników, zamierzających uniemożliwić łamanie strajku. Wobec znacznej liczby napastników musiano użyć policji, która rozproszyła manifestantów. W wynikłych w czasie tego incydentu bójkach zraniono około 20 osób z obu stron.

## Kto w Polsce rozdaje teki ministerjalne.

Sensacyjne wynurzenia „Głosu Prawdy” i „Kurjera Czerwonego”.

„Gazeta Warszawska Poranna” została ostatnio skonfiskowana dwukrotnie. Po raz pierwszy za ujawnienie tajemnicy o warszawskiej podsłuchowej stacji telefonicznej, powtórnice za artykuł prof. Stanisława Grabskiego p. t. „O pogłębienie myśli” i dalsze rewelacje o tej stacji podsłuchowej. Konfiskaty nastąpiły z artykułu 154 k. k., mówiącym o obrazie władzy. Obok „Gaz. Warszawskiej Porannej” konfiskuje się „Myśl Narodową”, „Głos Narodu”, „Rzeczpospolitą”, „Słowo Polskie” itd. pokolei pisma narodowe.

Nie słyszano natomiast dotąd o wypadku skonfiskowania pisma lewicowego. Raz jedyny zabrano się do „Robotnika”, lecz na interwencję posła Mo-

raczewskiego konfiskate cofnięto. A nie należy sądzić, by dzienniki lewicowe, popierające p. Piłsudskiego, nie występowały równocześnie przeciw jego ludziom. Dawniej główną naprzykład ofiarą „Głosu Prawdy” organu p. Piłsudskiego, był p. Klarner, b. min. skarbu, dziś szarpie p. Stpczyński dzień w dzień p. Kwiatkowskiego. Oto próbka:

W n-rze 88 „Głosu Prawdy” artykuł p. t. „Słabe dowcipy złego ministra”. Już sam tytuł obraźliwy. A treść?

— „P. Kwiatkowski, zapomniawszy snąc na chwilę, że jest ministrem, popisuje się w wywiadzie swoim prowincjonalnym meo no dowcipem na temat tytułu „Głosu Praw-

dy” organu piłsudczyków, dzięki którym otrzymał ministerjalną tekę”. —

Wolno w ten nieprzyzwoity sposób wymyślać „Głosowi Prawdy” ministrom p. Piłsudskiego i przypominać im, że to z ich i p. Stpczyńskiego łaski otrzymują teki ministerjalne. Lecz nie wolno np. „Gazecie Warszawskiej Porannej” ujawniać tajemnic „stacji podsłuchowej”.

Przejrzymy na odmianę „Robotnika”. W n-rze 272 z dnia 3-go bm. atak na ministrów Niezabytowskiego i Stanciewicza:

— „Ta nieszczęsna reforma rolna! W „doświadczonych” dioniach p. Niezabytowskiego, również obszarnika i konserwatywy wcale reakcyjnego, przy słabości i chwiejności p. Stanciewicza zaśnie ona zapewne snem głębokim; ten charakter kierownictwa sprawy rolnej w Polsce stanowić musi zawód niezmiernie głęboki dla proletariatu rolnego i mas włościańskich”.

W tym samym „Robotniku”, tylko kilka dni później, znajdujemy takie uwagi pod adresem p. Meysztowicza:

— „Jak może człowiek, który nienawidzi, dosłownie nienawidzi, wszystko, co w Polsce dzisiejszej stanowi zdobycz demokracji, jak może taki człowiek brać na siebie, w charakterze ministra sprawiedliwości, rolę stróża konstytucji republikańskiej obrony prawa i t. d. — tego ani zrozumieć, ani usprawiedliwić niepodobno”. —

Obok wymyślań pod adresem pana Meysztowicza jest więc i przytyk do

p. Prezydenta Rzplitej. I tu nie konfiskowano.

Clou wszystkiego to już zupełnie bezceremonjalne słowa „Kurjera Czerwonego” z dnia 14 bm.:

Bombiasty tytuł: „Wielka superrewizja dygnitarzy państwowych na fotelach ministerjalnych i na wyższych stanowiskach. Pozostaną tylko ludzie dzielni i energiczni”. Pod tem treść taka:

— „Jedynym i wyłącznym czynnikiem decydującym dla tych zmian będą najistotniejsze kwalifikacje każdej poszczególnej osobistości.

Nie będą tu brane w rachubę względy tak zwane zadomowienia się na stanowisku, choćby nawet ministerjalnem.

Do piastowania teki nie wystarczy zaufanie a nawet wprowadzenie na urząd przez najwyższe czynniki państwowe”.

„Gazeta Warszawska Poranna” taką zaopatrza uwagą ton „Kurjera Czerwonego”:

— „Co ta ma znaczyć? „Najwyższym czynnikiem państwowym” jest jak wiadomo z konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej. Więc nie wystarczy jego zaufanie i wprowadzenie na urząd, o ile się nie ma jeszcze aprobaty piłsudczyków?”

I za taki bezprzykładny ton nie było konfiskaty.

W dodatku między wierszami wyczytać można, że chodzi tu o min. Kwiatkowskiego, najsilniej dziś atakowanego z lewa. Wiadomo powszechnie, że p. Prezydent Mościcki darzy go szczególnem zaufaniem.

## Spojrzenia na Wschód.

Dziennik niemiecki o groźbie wojny na Wschodzie.

Berlin, 17. 10. (ATE.)

„Berliner Tageblatt” podaje na naczelnem miejscu artykuł Teodora Wolfa, pod tyt. „Spojrzenie na Wschód”, w którym autor pisze, że Niemcy mają uwagę zwróconą na Zachód, wówczas gdy na Wschodzie zaszedł cały szereg wydarzeń, które wazą się liczyć z możliwością ostrego kryzysu sowiecko-japońskiego z powodu Mandżurji. Niemcy nie mogą powiedzieć, że to ich nie obchodzi, gdyż przy pożarze stepu wiadomo jak daleko płomienie się rozejdą. Wokoło Rosji nagromadziło się zbyt wiele materiału palnego a iskra może być przyniesiona z Europy do Azji.

Wolf przechodzi po tym wstępie do traktatu sowiecko - litewskiego, zaznaczając iż w Rosji zwrócono wielką wagę na to by oświadczenie co do neutral-

ności było wzorowane na deklaracji niemieckiej w traktacie niemiecko-sowieckim, w ten sposób podkreślając wspólne stanowisko. Fantaści wierzą, że przyszły konflikt na Wschodzie mógłby być dla Niemiec wygraną, gdy w rzeczywistości byłoby odwrotnie. Porażka Rosji byłaby równoznaczna z osłabieniem Niemiec. W razie powodzenia Rosji mocarstwa zachodnie mogłyby zażądać przemarszu wojsk przez terytorjum niemieckie. Deklaracja co do § 16 paktu Ligi Narodów nie jest dostateczną ochroną neutralności Niemiec.

W Niemczech jest dosyć awanturników i landknechtów, którzy skorzystają z nadarzającej się sposobności by Niemcy wciągnąć do starcia. Niemcy powinny uważać by burza ich nie zaskoczyła zniemacka.

## Strach ma wielkie oczy...

P. Stpczyński bol się własnej broni.

Warszawa 15. 10.

Przed kilku dniami główny organ piłsudczyków zaalarmował Polskę wielkim zamachem na życie szpanowej redakcji ekspozytury prasowej tej kategorii ludzi. Ponieważ zaś „zamach” trzeba było zaaranżować z kimś, kto go miał wykonać, więc p. Stpczyński przy czeplił się akademickich korporacji, szyjąc im bezceremonjalnie z całej tej historii buty na zwykłą swoją miarę. Jak wiadomo, akademicy-korporanci nie pozostali dłużnymi odpowiedzi, nazywając całą historję tak jak należy po imieniu: wymysł „Głosu Prawdy” i p. Stpczyńskiego kłamstwem świadomem a jego samego oszczercą, niegodnym satysfakcji honorowej. O ile wiadomo, p. Stpczyński nie reagował. Obecnie policja wykryła sprawców „zamachu”, którego cała historia przedstawia się następująco:

Przed kilku dniami jeden z agentów

policji politycznej podsłuchał w pewnej restauracji rozmowę jakiegoś osobnika, który zapowiadał, że na redakcję „Głosu Prawdy” wykonany będzie zamach. Zawiadomiono o tem „Głosu Prawdy” i jednocześnie zaczęto śledzić owego osobnika, aby wykryć całą „organizację zamachową”.

Osobnik ów zjawił się w restauracji „pod Setką” (Marszałkowska nr. 100) i zaczął rozpowiadać, że dziś dokona zamachu na „Głosu Prawdy”, że ma już bombę. Zaalarmowano bezwzględnie policję, która aresztowała „zamachowca” i ze wszelkimi ostrożnościami przewiozła do urzędu policji politycznej, gdzie dopiero zaczęto przy nim szukać „bomby”. I rzeczywiście znaleziono w kieszeni aresztowanego... próżne pudełko od sardynek. Wkrótce też ustalono, iż rzekomym „zamachowcem” jest umysłowo chory, były aspirant policji, niejaki Roszkowski.

## Na Wołyniu ruszą się...

Dzikię pola ożyły.

Na Wołyniu ruszyło się i to na ostro odrazu. Podpalanie stogów w powiatach włodzimierskim i dubieńskim staje się coraz częstsze. Pojawiają się też gęściej wypadki morderstw, napa- dów no i zjawiły się już uzbrojone bandy.

W nocy z 12-go na 13-go b. m. napa- dli uzbrojeni i nieznanymi bandyci na folwark w gminie Werba w powiecie włodzimierskim. Banda zamordowała właścicielkę folwarku Marję Hrohrowicz, spaliła dwór i zabudowania gospodarstwa i zabrawszy 8 koni uciekła z tym rabunkiem w niewiadomym kierunku.

Na Wołyniu rezyduje od kilku już tygodni w charakterze wojewody p.

Mech, któremu stanowisko to oddano po usunięciu b. wojewody p. Dębskiego. Wiadomo zaś rzeczą, że p. Dębski był tym wojewodą, który zemścił się na bandytyzmie wołyńskim za p. Donarowicza, który w słynnym napadzie bandyckim na pociąg pod Łuckiem srodze został dotknięty. P. Dębski zdołał Wołyn w całym tego słowa znaczeniu uspokoić. W chwili usunięcia p. Dębskiego napady band dywersyjnych należały do wspomnień.

Niespełna po kilku tygodniach administracji „reorganizacyjnej” p. Mecha Dzikię Pola ożyły. Wideoż tam nie dotarło „moralne odrodzenie”.

A może właśnie dotarło?

## Niebezpieczeństwo nosaczyny.

Opis choroby. — O kontrolę handlu końmi.

Pomimo prowadzenia energicznej walki z nosaczyną koni przez nasze władze straszna ta choroba w Polsce nie wygasa.

Nosaczyna — jest chorobą zakaźną i nieuleczalną, a więc śmiertelną i to nie tylko dla koni lecz także dla ludzi. Prócz koni podlegają zarażeniu osły, muły i koby, inne zaś zwierzęta zachowują się odpornie. Walka z tą chorobą jest niezwykle trudna, ponieważ jej rozpoznanie jest bardzo skomplikowane; leczenie nie istnieje wcale, a chore konie idą na rzeź.

Przebieg nosaczyny u koni bardzo się różni od przebiegu jej u człowieka; u koni przebieg choroby jest powolny, chroniczny, u ludzi zaś prawie zawsze przebieg jest szybki, ostry. Zarażenie się człowieka następuje przez ciec z nozdrzy konia chorego; ciec ta zaraża gdy przeniknie do organizmu przez ranki lub błony śluzowe (oko, usta, nos).

Ponieważ najczęściej konie kupuje się od handlarzy, u których wskutek braku dokładnej kontroli często bywa wiele chorych koni, pragnę więc dać tu praktyczne wskazówki, jakie są typowe objawy nosaczyny i na co należy najwięcej uważać przy kupnie koni.

Przedewszystkiem należy zwrócić baczną uwagę na nozdrza, czy są czyste, bez wysięku i bez zaschniętych strupków na swych brzegach; najważniejszym objawem podejrzenia na nosaczynę jest ciec z nozdrzy gęsta, żółto-zielona, podobna do ropy i wydziela się najczęściej z jednej strony co pewien czas, szczególnie przy kaszlu.

Następnie trzeba zbadać stan gruczołów podszczękowych; przy nosaczynie najczęściej jeden z nich bywa obrzękły, twardy, nieruchomy i niebolesny przy dotyku; są to właśnie objawy typowe, zasadniczo różniące się od podobnej choroby, zwanej zółzami, przy zółzach przeważnie obrzękują obydwa gruczoły podszczękowe przytem są gorące, miękkie, bolesne i mają skłonność do wytworzenia wrzodu. Ostrożnie uchylwszy nozdrza, trzeba zbadać stan błony śluzowej; przy nosaczynie na przegrodce nosowej bywają krostki, ranki lub owrzodzenia okrągłej lub owalnej formy. Jeżeli więc przy kupnie konia zauważy się choćby jeden ze wszystkich opisanych tu objawów, — należy zawiadomić o tem posterunek policyjny lub lekarza weteryn. i konia takiego nie kupować; w tym zaś wypadku, jeżeli objawy podobne zauważy się u konia już nabytego, trzeba natychmiast go wydzielić ze stajni do osobnego budynku, stanowisko i korytka po nim wyczyścić i zdezynfekować i zawiadomić o tem lekarza.

Oprócz opisanej postaci bywa też jeszcze nosaczyna płucna, która dla oka jest niewidoczną, ponieważ wszystkie zmiany chorobowe lokalizują się tylko w płucach, a mianowicie powstają tam charakterystyczne guziczki i wrzodki. Za życia chorego konia objawy płucnej nosaczyny mogą być dostrzeżone dopiero w późniejszym jej rozwoju, gdy koń znacznie kaszleć i chudnąć, co będzie oznaczać zajęcie przez chorobę tkanki płucnej.

Ponieważ nosaczyna płucna również jest zaraźliwa i może także spowodować zarażenie się drugiego konia lub człowieka, nie należy więc nabywać koni kaszlących i wychudzonych.

Bywa jeszcze trzecia postać nosaczyny, nosaczyna skórna, zwana też tyczakiem, przy której objawy choroby lokalizują się na skórze w postaci guziczków, które potem pękają i tworzą wrzody; najczęściej bywa to na kończynach, które przytem znacznie obrzękają. Wydzieliny tych wrzodów skórnych zawierają zarazki nosaczyny i z łatwością mogą zarażać konie i ludzi.

Wobec tego należy mieć na uwadze, że wszelkie obrzęki na nogach z widocznymi na nich guzami i wrzodami mogą być objawem nosaczyny i dlatego takich koni bezwzględnie nie nabywać.

Szkoda wielka, że u nas wszelkie podejrzane objawy u koni są najczęściej bagatelizowane i przez to nosaczyna stale się rozszerza, dlatego też dla prowadzenia skutecznej i energicznej walki z tą chorobą należałoby zorganizować i stworzyć ścisły nadzór nad handlem końmi w Polsce. Dowiedzionem jest, że największą i najpoważniejszą przyczyną szerzenia się i niewygasania nosaczyny jest właśnie handel końmi chorem. Można twierdzić z całą pewnością, że nie pomogą nigdy najdokładniejsze i najgorliwsze badania koni podejrzanych, ich wybijanie i najściślejsza nawet dezynfekcja, jeżeli nie zaprowadzi się ścisłej kontroli nad handlem końmi, nad skupianiem większej ich ilości w jednym miejscu i nad przymusowym badaniem koni nowonabytych.

Prawda, że wykonanie tego pociągnie za sobą znaczne koszty, lecz przynajmniej po latach paru uda się nam chorobę zlikwidować, system zaś obecny jak widzimy nie daje żadnych rezultatów a również wielkie koszty za sobą pociąga.

Jakże często stwierdzamy, że koń nowo nabyty, wprowadzony do ogólnej stajni

bez uprzedniego zbadania staje się przyczyną wybuchu nosaczyny pomiędzy końmi danej stajni! A wypadki takie są na porządku dziennym. Należy więc uznać za słuszne, że lepiej ponieść największe nawet koszty i niewygody, aniżeli narazić siebie i skarb Państwa na olbrzymie straty, spowodowane wybiciem zarażonej całej stajni.

A więc należałoby co rychlej ująć handel końmi w odpowiednie przepisy ustawowe i przeprowadzać systematyczne ba-

dania serologiczne, bakterjologiczne i kliniczne wszystkich tych koni, które przechodzą od jednych właścicieli do drugich.

Należy zobowiązać wszystkich handlarzy i wszystkich sprzedających konie do okazywania świadectw badań lekarskich a także do przeprowadzania przepisanej rygiorem izolacji koni nowonabytych, nie mówiąc już o miejscowościach zarażonych.

Z. Olszański  
lekarz weterynaryj.

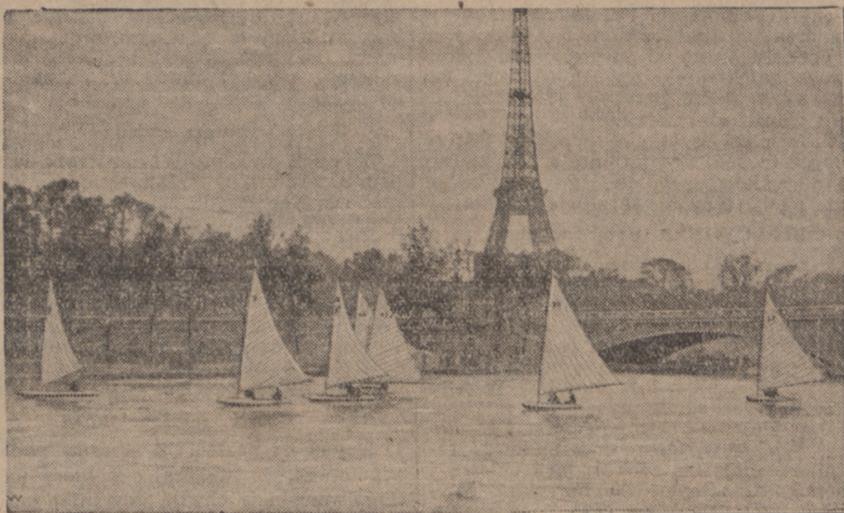
## Nietylko w Warszawie lecz i w Ameryce walczą z bandytyzmem.

Waszyngton. (Pat.)

W związku z zuchwałym handyckim napadem, dokonany w ub. czwartek w Elizabeth na wóz pocztowy, przyczem bandyci uzbrojeni w kulomioty zrabowali przesyłki pocztowe wartości 160 tys. dol. — gabinet postanowił uzbroić straż ochronną wozów pocztowych w kulomioty, ażeby mogła się należycie bronić się przeciwko bandydom. Minister poczt oświadczył, że w razie potrzeby do akcji byłaby

wciągnięta cała armja i marynarka, gdyż przesyłki amerykańskie muszą być należycie zabezpieczone.

Zdaniem ministra, masowe wieszania mogłyby wpłynąć korzystnie na zmniejszenie się bandytyzmu. Minister dodał, że mówi się wiele o gwałceniu praw oraz bandytyzmie w innych krajach, w żadnym jednak kraju nie dzieje się to na tak wielką skalę, jak w Stanach Zjednoczonych.



Jesienne regaty na Sekwanie.

W Paryżu odbyły się w tych dniach regaty małych jachtów.

## W kraju wszelkich możliwości.

Niebywały napad bandytów w San Francisco.

Nowy Jork (A. W.) 10. 10.

San Francisco było widownią krwawego napadu bandyckiego w centrum miasta. Dwóch bandytów zabiwszy szofer zabrał auto, którem udali się oni do pewnej restauracji gdzie z kolei zrabowali większą ilość gotówki w kasie restauracji. Gdy jeden z urzędników usiłował przeciwdziałać, wystrzałem z rewolweru pozbawili go życia. Następnie bandyci udali się autem do stacji benzynowej, przyczem po drodze strzelali gęsto w tłum zabijając 4 dwie osoby i raniąc wiele innych. Pościg policyjny nie zdołał ich ująć. W drugiej dzieln-

cy tego samego miasta zastrzelili 2-ch marynarzy i obrabowali. Następnie udało się im zdobyć drugie auto, którem zbiegli z miasta. Policja aresztowała przy tej sposobności około 300 osób. Na trop bandytów nie natrafiono.

Cała policja St. Francisco została zmobilizowana. Po mieście krąży patrol policyjny w samochodach. Prócz policji w pościgu biorą udział mieszkańcy San Francisco uzbrojeni w karabiny i rewolwery. Gubernator stanu oświadczył, iż postanowił położyć kres bandytyzmowi.

## Tragiczne zajście w Kaliszu.

Officer ranił dwukrotnie swego kolegę.

Kalisz, 12. 10.

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozegrała się w koszarach 29 p. strzelców kaniowskich ponura tragedia. Pewien porucznik pułku strzelił do kolegi swego, z którym miał porachunki osobiste, ztyłu raniąc go w szyję. Kula wyszła przez jamę ustną. Do leżącego na ziemi kolegi strzelił następnie po raz drugi; kula utkwiała w kręgosłupie. Rannego odwieziono do szpitala miejskiego a stąd do Poznania.

Ciekawem jest, że ten sam porucznik, okaleczony przez swego kolegę, przed dwoma laty zabił pewnego Rusina z powodu sprzeczki w restauracji. Pomimo, że zabójstwo popełniono z premedytacją, bowiem zabójca poszedł po sprzeczce do domu po rewolwer, skazano go zaledwie na kilka tygodni więzienia. Dzisiaj sam walczy ze śmiercią.

Tragiczne zajście dowodzi, jak koniecznym jest oczyszczenie armji od elementu niegodnego nosić mundur oficera.

## Ostatnie chwile Zielińskiego.

Na libacji sięgnęła głośnego bandytę kula policji.

Warszawa, 17. 10.

W sobotę po południu zlikwidowano w Warszawie głośnego bandę Zielińskiego a wraz z nią i samego herszta. Przebieg wypadków był następujący:

W sobotę naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Chelmiński ustalił, że Zieliński wraz z kompanją znajduje się na libacji w domu przy ul. Przyokopowej nr. 1. Wobec tego dom ten wzięto pod obserwację otaczając się cię posturkami.

Gdy o godzinie 13-ej biesiadującym zabrakło wódki, jeden z uczestników libacji wyszedł po zakupy. Nadszedł moment decydujący

Gdy po skutecznieniu zakupów bandyta wracał do domu, ukryty w jednym z domów sąsiedniej ulicy nadkomisarz Chelmiński wraz ze swoim podkomendnym wywiadowcą 2-go komisariatu Obojskim, podążyli za nim dalej, zaś wywiadowcy Pilarski, Neuman, Petryka, Bogusz, oraz zastępca kierownika lotnej brygady Kiciński. Gdy dotarli na 2-gie piętro do mieszkania nr. 7, bandyta wpadł do mieszkania zatraskując za sobą drzwi i krzyżąc: „Psy idą!” Po chwili wywiadowca Obojski zapukał do drzwi. W odpowiedzi posypały się strzały. Wówczas na rozkaz naczelnika Chelmińskiego mimo grału syjących się kul wy-

## Prosimy pamiętać

o odnowieniu prenumeraty „Gazety Narodowej” na LISTOPAD.

Listowi przyjmują przedpłatę do 25 b. m.

P. T. Abonentów, którzy zamawiają „Gazetę Narodową” wprost w naszej administracji, prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

ważono drzwi, odstrzelując się bandytem.

W tym momencie Zieliński ranny kilkoma strzałami ukląkł, klęcząc zaś wymierzał ostatnie kule w kierunku wywiadowców. Celny strzał wywiadowcy Obojskiego położył trupem bandytę, poczem pozostała kompanja poddała się.

W mieszkaniu zastano oprócz zabitego Wiktora Zielińskiego, brata jego Tadeusza Zielińskiego, lat 21, zamieszkałego przy starszym bracie, Hipolicie rannego w płuca, Raczyńskiego Kazimierza, lat 35, rzeźnika, rannego w głowę i piersi, Pazią Kazimierza, jednego z bliźszych Zielińskiego, Zielińską Hipolitową, żonę starszego brata oraz Jarzynę Kazimierę, kochankę Wiktora Zielińskiego. W małym pokoiku należącym do Anny Sliwińskiej, stół zastawiony był obficie trunkami i jadłem.

Libacja miała trwać do dnia następnego, w którym przypadały imieniny Zielińskiego. Niespodziewana interwencja policji przeszkodziła w obchodzie.

Stolica uwolniła się od niebezpiecznego bandyty.

## Zamiast mieszkania areszt.

Czem się zajmuje dowódca O. K. VIII.

P. porucznik S., stacjonujący w Toruniu nie ma mieszkania. Zapewne więcej jest oficerów w tem położeniu. Ale por. S. był na tyle nieostrożny, że pragnął znaleźć mieszkanie i w tym celu wysłał swego ordynansa po „Słowo Pomorskie”. Ordynansa „przechwycił” jednak „na gorącym uczynku” żandarm i sprawa oparła się ostatecznie o samego gen. Berbeckiego.

Pan generał nie chciał słuchać tłumaczeń por. S. ani jego przełożonego, lecz podyktował bezdomnemu por. S. dwa dni aresztu za chęć zdobycia mieszkania za pośrednictwem „Słowa Pomorskiego”.

Takimi oto sprawami zajmuje się dowódca O. K. VIII!

Towarzysz broni Słowa Pomorskiego.

Warszawa, 15. 10. (A. W.)

Dowódca korpusu w Krakowie gen. Wróblewski wydał podwładnym wojskowym zakaz czytania i abonowania „Głosu Narodu” z powodu akcji na marsz Piłsudskiego, oraz zabronił uczęszczania do lokali, w których to pismo jest prenumerowane.

## Zuchwały napad i bogaty łup.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.)

W nocy ze środy na czwartek przy pociągu osobowym, jadącym z Jasła do Lwowa, nieznaną bandyci dokonali napadu na urzędnika pocztowego, który niósł worek z pieniędzmi do wagonu pocztowego. Bandyci steroryzowali rewolwerami urzędnika, rabując worek zawierający około 200 000 złotych i zbiegli.

Samobójstwo Wu-Pei-Fu?

Pekin. (A. W.)

Gen. Wu-Pei-Fu usiłował popełnić samobójstwo wobec niepowodzeń, jakie spotkały go w wojnie domowej.

Bankructwa na Litwie.

Kowno. (A. W.)

W dyskusji nad expose rządu prof. Waldemaras oświadczył w sejmie kowieńskim, że sytuacja wewnętrzna Kowieńszczyzny jest zła, kraj idzie do bankructwa, wszyscy są zadłużeni i nikt nie może płacić.

Zwalanie nieustannych strajków na agitację nie jest uzasadnione. Właściwą bowiem ich przyczyną są niedomagania gospodarcze. Strajki jednak pogarszają jeszcze bardziej sytuację, giną bowiem resztki przemysłu na Litwie.

## Nowa niespodzianka dla świata.

Finansjera międzynarodowa zapowiada niezwykłej wagi deklarację.

London. (Pat.)

Reuter dowiaduje się z kompetentnego źródła i podaje do wiadomości publicznej, że w najbliższą środę ogłoszona będzie przez bankierów i wybitnych kupców wszystkich wielkich narodów Europy i St. Zjednoczonych deklaracja ogromnego znaczenia. Informator Reutera dodaje, że sytuacja Europy jest nadzwyczajnie trudna i że należy znaleźć niezwłocznie sposób wyjścia. Polityka, prowadzona przez poszczególne narody zwiększała trudności,

zamiast je zmniejszać, wobec czego narzuca się konieczność gruntownej zmiany dotychczasowej polityki, celem przywrócenia kredytu i doprowadzenia do takiego rozwoju stosunków handlowych jakiego bezwzględnie wymaga sytuacja obecna. O znaczeniu tej doniosłej deklaracji — kończy biuro Reutera — będzie można zdać sobie sprawę, gdy nazwiska i stanowiska osób pod nią podpisanych zostaną ujawnione.

## Z całej Polski.

### KALENDARZ.

Wtorek 19 Piotra z Aik	Środa 20 Jana Kantego	Czwartek 21 Hilarjona
Toruń, dnia 19 października 1926 roku		

### KOWALEWO.

Wpisy uczniów do szkoły rolniczej w Kowalewie Pom., pow. wąbrzeski, przyjmuje się do dnia 1. listopada b. r. Ze względu na znikomą ilość miejsc wolnych należy zgłaszać się jak najrychlej. Kurs nauki półtoraroczny. Początek roku szkolnego 4. listopada b. r. Warunki przyjęcia wysyła na żądanie dyrekcja szkoły.

### Szumifowo, pow. grudziądzki.

Uporczywa zaraza. Anemja zakaźna wśród koni majątku państwowego Szumifowo dotad jeszcze nie wygasła; w ostatnich dniach padły dzierżawcy majątku dalsze cztery konie, a razem w ostatnich trzech latach przeszło siedemdziesiąt; państwo płaci dzierżawcy w każdym wypadku odszkodowanie. Epidemia ta, datująca jeszcze z czasów wojny, grasuje na Pomorzu podobno w trzech majątkach, dwóch państwowych i jednym prywatnym.

### Kościerzyna.

Jak za czasów niemieckich. Jeden z naszych czytelników przysłał nam kopertę browaru kościerskiego z nagłówkiem: „Berenter Bierbraueri, Berent Westpr.“. Takie napisy powinny już dawno należeć do przeszłości, tak jak w niepamięci zwołana pograża się i „Berent“ i „Westpreussen“, twory zaborcy, tępiącego wszystko, co polskie. A może browarowi kościerskiemu nie należy na klienteli polskiej. Nasi dzielnicy Kaszubi powinni to sobie spamiętać!

### Świekatowo, pow. świecki.

Pożar. We wtorek 12 bm. wieczorem około godz. 6-ej wybuchł pożar w zagrodzie właściciela Heinricha Ebel'a na świekatowskim wybudowaniu pod Tuszynami. Z powodu szalejącego wicheru, stodoła w oka mgnienia stanęła cała w płomieniach, a niebawem przeniosła się żywioł na dom mieszkalny i stajnię, które zresztą były maszynowe, ale z powodu silnego wicheru akcja ratownicza była prawie niemożliwa. Spłonęła doszczętnie stodoła z całym żniwem, żytem, pszenicą, koniczyzną itd. oraz wszelkie maszyny rolnicze; młocarkę, siewczarkę itd. Również spłonął dom mieszkalny oraz stajnia, z których tylko część murów pozostała. Z żywego inwentarza spaliły się świnię, kury, owce, kozy, jedynie konie i bydło zostało uratowane. Z mieszkańca na powiększą część zdążono wszelkie przedmioty wyratować. Nadmienić wypada, iż niedługo po wybuchu pożaru stanęła na miejsce wypadku

Ochotnicza Straż Pożarna z Świekatowa, która niebawem rozpoczęła ożywioną akcję ratowniczą. Dzięki odwadze kilku mężów czynnych zdolność przynajmniej ruchomości z mieszkania wydobyć. Oprócz świekatowskiej przybyło na miejsce pożaru jeszcze kilka sikawek np. z Zalesia itd. Straty są dość znaczne. Poszkodowany miał budynki jak i ruchomości itd. zabezpieczone w Pomorskim Stowarzyszeniu Ubezpieczeń w Toruniu. Lunę od onego pożaru było z bardzo dalekiej okolicy widać, toteż na miejsce wypadku przybyło z szerokiej okolicy dużo ciekawych.

Szczęściem w onym wypadku jeszcze nazwać można, że wiatr nie dał w kierunku budynków sąsiadów, gdyż w takim razie i te byłyby niewątpliwie spalony.

### BIAŁOWIEŻA, pow. tucholski.

Szkody wyrządzone przez jesienne wiatry. Już minęły dni marzenia i rozkoszy na łonie przyrody. Czarne niebo, deszcze i wicher przypominają zbliżanie się srogiej zimy. Miał ludźmi rozkoszują się obecnie gwałtowne wiatry i burze, które wyrządzają szkody dość znaczne. W dniu 12. b. m. przechodziła przez naszą miejscowość gwałtowna burza połączona z grzmotem. Wicher wpadłszy do zabudowań robotników majątku, zerwał dach chlewu i uniósł go na odległość 50 m. wdał. Wypadków na ludziach nie było, o co niestety w tak niespodzianej chwili. Pozostawiony ślad gwałtownej swej siły, popędził dalej, żeby znowu usuwać słabsze przeszkody jakie się nawinę w jego wędrówce po globie. W sąsiednich wioskach również wyrządził wicher podobne szkody. Poza tem poprzewracały się gdzie niedździe płoty i słabe drzewa przydrożne.

Sz.

### STAROGARD.

Nominacja w urzędzie skarbu.: Naczelnikiem tutejszego urzędu akcyz i monop. został mianowany dotychczasowy inspektor celny p. Wern.

Przeniesienie sądu okręgow.: Tutejszy sąd okręgowy ma być w niedalekiej przyszłości przeniesiony jako sąd okręgowy do Gdyni, co nawet u władz wyższych zostało definitywnie postanowione. Z przeniesieniem tego wysokiego urzędu, miasto nasze bardzo wiele straci, narazi na wielkie koszty ludność powiatów środkowego Pomorza jak Gniewu, Tczewa, Starogardu w dojeżdżaniu do Gdyni. Czyżby nie należało kreować tam raczej ekspozytury lub osobnego sądu okręgow. w porcie z przyległymi nadbrzeżnymi powiatami? Jeżeli ma powstać województwo morskie, może daleko pewniej powstać i portowy sąd okręgowy.

### BIAŁYSTOK.

Był starostą i kradł pieniądze. W sądzie okr. w Białymstoku skończyła się dwudniowa rozprawa przeciw b. staroście biał-

ostockiemu, Zygmuntovi Kmicie. Prokurator wniósł przeciw niemu dwa oskarżenia: o niewyliczenie się z otrzymanych w r. 1922 trzech milionów marek na pomoc reparantów i o przywłaszczenie sobie pa-ry koni nabytych dla sejmiku. Sąd skazał b. starostę w pierwszej sprawie na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, w drugiej zaś na 500 zł. grzywny względnie 2 tygodnie aresztu. Współoskarżonym w drugiej sprawie był b. inspektor samorządu gminnego Felicjan Kopydłowski, którego spotkała taka sama kara.

### LIDA.

Otwarcie odbudowanego meczetu. 8. 10. odbyło się uroczyste otwarcie meczetu w Niekraszuńcach pow. lidzkiego. Niekraszuńce są jedną z najstarszych osad tatarskich, położonych obok majątku Alekszyski, będącego od roku 1630 własnością rodziny Romanowiczów, przodkowie których ofiarowali 20 ha ziemi dla parafii i duchowieństwa mahometńskiego. Niekraszuńce bardzo ucierpiały w czasie wojny światowej i dawny meczet został spalony w r. 1915. Na ruinach staraniem i afiarnością generała Aleksandra Romanowicza, zastępcy muftiego Jakóba Romanowicza, przy udziale miejscowej ludności tatarskiej oraz wydatnej pomocy rządu Rzeczypospolitej, powstał obecnie nowy meczet, który łączy w sobie mułmanów pow. lidzkiego. Na uroczyste otwarcie meczetu przybył mufti dr. Jakób Szynkiewicz.

### Skierniewice.

Zamach na żonę. Wczoraj rano w lesie pod Skierniewicami Jan Melon, mieszkaniec wsi Kurzeszyna, w pow. rawskim, dokonał zamachu na żonę swą Marjanę. W chwili wyjmowania rewolweru przerażona kobieta rzuciła się do ucieczki. Melon wystrzelił trzy razy z rewolweru, przyczem je dna kula ugodziła uciekającą w głowę. Ciężko ranną kobietę przewieziono do szpitala w Skierniewicach. Sprawca zbrodni zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła posąg.

### Krosno (Małopolska).

Napad na pociąg. Z Krosna nadeszła wiadomość, że wczoraj o północy na pociąg lwowski w chwili, gdy miał już wyruszyć w drogę, napadło dwu opryszków z bronią w rękę, którzy przerwali z wagonu pocztowego worek z pieniędzmi. Podobno w worku przewożono 200.000 zł. i pewną ilość przesyłek wartościowych. Wszystko to wpadło w ręce bandytów, którzy bezkarnie zbiegli.

### Kraków.

Ojców jako osiedle uzdrowiskowe. Z inicjatywy Polsk. Zw. Turystycznego powstała obecnie w Krakowie Komisja do stworzenia osiedla uzdrowiskowego w Ojcowie. Teren Ojcowa ze względu na piękno swej przyrody, został przez właścicieli ks. Czartoryskich oddany pod ochronę, a tylko obszar 100 ha., położony szczególnie korzystnie wśród lasu szpilkowego, na południowych zboczach, przeznaczono do przyszłej rozbudowy. Obecnie ks. Czartoryscy przez generalnego pełnomocnika p. Podczaskiego, oddają ten teren Komitetowi bezpłatnie do parcelacji z obowiązkiem, za uzysk. tą drogą sumy ukończenia budowy drogi z Krakowa do Ojcowa, sieci dróg w samem osiedlu, kanalizacji, wodociągów, światła elektrycznego. Plan akcji Komitetu polega na tem, że koszty tych wszystkich inwestycji rozdzielone będą na obszar parcelacyjny, przyczem koszt 1 m<sup>2</sup> wypadła około zł. 3, parcele zaś wynoszą od 1500—2000 m<sup>2</sup>. Parcelacja będzie przeprowadzona na podstawie planów: wygotowanych przez prof. Gałęzowskiego.

### Wojewodowie pomorscy.

Toruń, 18. 10.

Dziś przed południem nastąpiło w Toruniu w gmachu wojewódzkim pożegnanie b. wojewody pomorskiego p. dr. Stanisława Wachowiaka.

Nowy wojewoda pomorski p. Młodzianowski przybywa do Torunia jutro we wtorek pociągiem pospiesznym z Warszawy o godz. 3.16 po poł. W drodze p. Młodzianowski obejmuje urządowanie.

Jeżeli chcesz ratować dzieci polskie w Gdańsku, składaj ofiarę na Macierz Szkolną (Am Olivaertor 2—4).

### Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski“ ustala w dniu 17. i 18. 10. 26 r. wartość 1 go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na: 5 zł. 93,16 gr.

### Giełda Poznańska

z dnia 16 października

#### Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.).  
obiorowe listy Pozn. Ziemstwa Kredytowego 675 — (za 1 dolar.)  
6 % listy zboż. i ozn. Ziem. Kredyt. 16.70—16.85 (za 1 ctr. mtr.)  
8 % państwowa pożyczka złota 1.40 (za 1 zł.)  
5 % pożyczka konwer. jma 0.48 (za 1 złoty)

#### Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1.000 mk. nom.).  
Bank Kwilecki Potocki i S ka I—VIII 0. — 4,00

#### Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1.000 mk. nom.).  
Ciegielski H I—em. 0. — 15,00  
Hartwig Kantorowicz I—II em. 0. — 4,00  
Dr. Roman May I V em. 0. — 37,00  
„Unja“ (daw. Vostki) I—III em. 6.95— 7,00  
Zjednoczone brow. Grodzkie I—IV em 0. — 1,10

#### Tendencja: Utrzymana

### Notowania ziemieplodów w Poznaniu.

z dnia 16 października 1926 r.  
Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg w złotych

Zyto	33,75—34,75
Pszenica	41,90—44,90
Jęczmień	26,00—29,00
Jęczmień brow.	32,00—36,50
*) Owies 37 1/2 ton	25,75—27,25
Mąka żytnia 70% z work standar.	— 5,90
Mąka żytnia 65% „	— 52,40
Mąka pszen 65% „	66,25—69,25
Ospa żytnia	20,25—21,25
Ospa pszena	— 22,00
zepak	64,00 67,00
Ziemniaki jadalne	8,10—8,50
Ziemniaki fabryczne	16% 6,10—6,30
Groch polny	48,00—50,10
Groch Victoria	70,00—85,00
Gorczyca	62,00—82,00

\*) Cena transakcyjna: ceny bez gwiazki — informacyjne.

U wagi G. Victoria w wyborowym gatunku ponad 100 kg

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i pomorskie 690,5 gr (116 f. w h.) b) na pszenicę poznańską i pomorską 741,5 gr 125,6 f wagi hol. c) na jęczmień browarowy poz. i pomorski 671 gr 113 f. w. h.

Notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

### Sprawozdanie z głównego targu, na konie, bydło rogate i trzodę chlewną.

Toruń, dnia 16. 10. 1926.  
Spędzono na targowicę miejską przyrzeczną: koni — szt. bydła rogatego — szt. tuczników 10 szt. warchlaków 20 szt. prosiąt 86 szt. kóz — szt.

Płacono:		
TRZODA CIŁEWNA:		
Tuczniki 50 kg. żyw. wagi	95—105 zł	
Warchlaki poniż. 35 kg. żyw. wagi	60—70 „	
Warchlaki powyż. 35 kg. żyw. wagi	75—85 „	
Prosięta za parę	60—75 „	

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A w Toruniu

Za redakcję odpowiada: Marjan Sydow w Toruniu.

**Wina** krajowe słodkie i wytrawne od 2.40—2.75  
**Wina** bordoskie czerwone i białe  
**Wina** węgierskie wytrawne i słodkie  
**Wina** południowe greckie i hiszpańskie  
**Miód „Zagłoba“** btl. 3.50  
 Szampan Georges Geiling Reims (D 2058)  
 Szampan Daubech & Fils (D 2058)  
 po cenach najniższych, przy usłudze rzetelnej, poleca

**SULTAN I SKA**  
 nast. Wacław Maćkowiak  
 Tel. 151. Toruń, ul. Szeroka 24. Tel. 151.

## KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmniejsza i usuwa  
**Cholekinaza**  
 H. NIEMOJEWSKI EGO

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra. Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w brzuchu. Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie, silny ból, który kiszka. Bóle i zawroty głowy. Wzdęcia brzucha, rozszadanie żeber, parcie na kiszki stolcową. Niekiedy wymioty żółta, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Sprzedaż w aptekach, skład. aptecz. Skład główny Nowy Świat 5, lewa oficyna 1 piętro tel. 504 96

Do miejscowości gdzie CHOLEKINAZY w aptekach niema wysyłamy tą pocztą po nadesłaniu zł 9.30 za komplet.

Wyłączny przedstawiciel na woj. Poznańskie Mieczysław Nowak, Poznań, ul. Strzelecka Nr. 33



## Obrączki ślubne

w wielkim wyborze poleca po wyjątkowo niskich cenach ze szczerego złota, począwszy od 20 zł para

**W. STARZYŃSKI, TORUŃ.**  
 Najstarszy polski zakład złotniczy  
 założ. 1890. 46135 ul. Chełmińska 1

## Pierze i puch,

gotową pościel i powleczenia, kołdry watawane i puchowe, bieliznę męską, damską i dziecięcą, jak również wyprawki dla niemowląt — poleca —

**JULJUSZ GROSSER, TORUŃ.**  
 zał. 1867. skład bielizny Telef. 521  
 Król. Jadwigi 18. 4292



**Franciszek Seidler**  
 Optyk - Bandażysta  
 Staromiejski Rynek 14  
 tel. fon nr. 574 obok poczty.

## Oulary - bino - le

duży wybór na składzie, fachowa obsługa oraz wykonanie według recepty szybko sumiennie. 62376

## Watowe watki

do okien  
 poleca Drogerja  
**Adam Gałdyński**  
 Szeroka 9. 42163



NAJUPORCZYWSZY  
 BÓL GŁOWY  
 LEKOWA ORYGINALNE PROSTY  
 KOGUTKIEM

41012

## Oszczędzajcie! Oszczędzajcie!

zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrzeżenia przyjmuje

„HEIMCHEN“ nast. F. HERWICH,  
 TORUN, ul. Łazienna 32.

d 598